Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 12. Kraków, dnia 24 kwietnia 1932 r. Rok XX.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Długa 35. — Telefon Nr. 130-12.

Nasza opozycja.

Znamy wszyscy dobrze krzyki i pogróżki naszej opozycji tak z prawej, jak i z lewej strony. Po zamknięciu sesji parlamentarnej daje jedna i druga mniej lub więcej tajony i ukrywany wyraz swej niechęci lub wrogiego nastawienia w prasie codziennej lub perjodycznej.

Faktem jest dziś, z którego sobie wszyscy zdajemy sprawę, że niema w kraju siły poza Bezpartyjnym Blokiem, któraby mogła pokusić się o wzięcie odpowiedzialności za losy państwa i utrzymać w swych rękach władzę, choćby przez dobę, nie narażając równocześnie tegoż państwa na wstrząsy i kataklizmy. Bo trzeba zawsze pamiętać o tem, że pozory wewnętrznej jednolitości, któremi ciągle chwalą się partje opozycyjne, są zgoła złudne. Partje te bowiem — zwłaszcza lewicowe, a wśród nich głównie t. zw. klub ludowy, znajdują się nieustannie w stanie gorączkowym, trawione są wewnętrzną rozterką, kruszą się i rozpadają.

Tak jest istotnie. A opozycja uprawia wciąż taktykę tego złodzieja, który uciekając przed pościgiem woła dla zmylenia pogoni: „Trzymajcie złodzieja!" Wciąż powtarzają jedni za drugimi po tamtej stronie, że w Bloku powstają rysy, że przeciągają w jego łonie sprzeczne prądy i t. p.

Jasną jest rzeczą, że są to majaki ściętej głowy, a może raczej pobożne życzenia, płynące z serc oponentów, zwłaszcza w momentach rozrzewnienia i chwilowego stanięcia na wspólnej platformie niechęci i zacietrzewienia.

Rzeczywistość bowiem świadczy całkiem o czem innem, a tą rzeczywistością niechby była choćby tylko ostatnia sesja parlamentarna. Blok wykazał nietylko wewnętrzną spójność i siłę, ale także dużo inicjatywy i energji w pracy, podczas gdy opozycja lewicowa wciąż się usuwała i nic nie robiła. Najlepiej tak — a potem bić na alarm, że jest źle, że Sejm, czy Rząd nie może opanować sytuacji, że nie ma planu w pracy i t. d. Ale trudno się dziwić temu wszystkiemu, boć wiadomo, że nasza opozycja była zawsze i jest też obecnie beznadziejnie jałowa, nie posiada żadnej myśli przewodniej, żadnej wewnętrznej spójni, prócz żywiołowej (dopiero dość długo po maju 26), nienawiści do osoby marsz. Piłsudskiego. A to jest chyba za mało.

W ciągu ostatniej sesji obserwowaliśmy po stronie opozycji właśnie to zjawisko, jakieby ona chciała widzieć w większości, zjawisko, o którem, dyskretnie milczała i milczy, lub które półgębkiem zbywała. Otóż chrześcijańska demokracja (chadecja) straciła w tym czasie całą grupę lwowską, złożoną z ludzi bardzo poważnych, jak ks. pos. Szydelski, senatorowie Thullie i Makarewicz. Od ludowców oderwał się szereg posłów, nie mogących się pogodzić z taktyką menerów partyjnych, lawirujących między radykalizmem a reakcją, nie wiedzących, czego się właściwie trzymać, czego bronić, a co zwalczać. Zlanie się trzech partyj: Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego, okazało się polityczną bańką mydlaną, bo wcale nie zacieśniło frontu ludowego, lecz przeciwnie osłabiło jego aktywność. Nic tedy nadzwyczajnego, że rysy w niedostatecznie sklejonym szałasie robią się coraz większe — i co lepszemi chęciami owiane ucieka i uciekać będzie z obozu, gdzie moralnymi reprezentantami są ludzie zepsuci, ludzie, żerujący na ludzkiej biedzie, choć słowa o sprawiedliwości z ust im nie schodzą. Piastowcy znaleźli się wśród dwóch radykalniejszych od niego skrzydeł — i rozpływają się w wyzwoleńczej mgławicy. Na mało zda się jeżdżenie tego, czy owego „działacza" po wsiach i robienie mątu. Kto jak kto, ale chyba piastowcy wykazali w ubiegłej sesji największą nieproduktywność i kategoryczne nieróbstwo. To sobie należy zapamiętać.

Socjaliści nasi tak w Sejmie, jak i w kraju zjechali do zera. Jeszcze w okresie wyborczym w r. 1930 odgrywali dominującą rolę w opozycji, zdawało się, że stworzą — jako zapowiadali — silny front chłopsko-robotniczy i mocno brzmiącemi hasłami na czerwonych sztandarach wezmą spadek po sanacji.

I cóż się pokazało? W Sejmie było trochę opozycyjnego gadania, trochę wychodzenia z sali obrad, trochę śpiewu: „O cześć wam panowie" — a w terenie? Przegrali strajk w Zagłębiu dąbrowsko-krakowskiem, zrobili fiasko z generalnego strajku „protestacyjnego" 16 marca b. r. — i dalej przegrywają. Co najwyżej tu i ówdzie pokłosie z ich roboty zbierają komuniści.

Na prawicy opozycja jest więcej zgrana i więcej konsekwentna, bo skupia się zasadniczo w jednym klubie narodowej demokracji.

I tu bezpłodność tej opozycji leży widoczna, jak na dłoni. Wszak były dla tych ludzi lepsze czasy pod każdym względem! I źle robili, bo od czasów niewoli niczego się nie nauczyli, zapatrzeni w swe zasługi z przeszłości. A wiadomo, pycha zaślepia.

Jak na jedną sesję i jeden sezon polityczny — dość oznak wewnętrznego załamania, wyczerpania, rozbieżności! W tem samem mamy i odpowiedź na tezę opozycji, wychodzącą, że mogłaby ona po „likwidacji“ systemu pomajowego podjąć się sterowania państwem. Kto? Ten zlepek wiecznie wstrząsany rozłamami i walkami personalnemi? Ta zbieranina, niezdolna organicznie nietylko do wyłonienia jakiegokolwiek dorzecznego wspólnego programu, ale nawet do skutecznej obrony własnych partyjnych programów przed tendencjami rozłamowemi?

Nie, nie! Jest to wręcz żałosny widok, jaki daje tych kilka zespołów, trzęsących się na myśl o swych wewnętrzno-partyjnych antagonistach, a podających się za „siłę“ zdolną do rządzenia! To też w świetle faktów, przy baczniejszem przyjrzeniu się rzeczywistości, objawia się dopiero w całej pełni, jak bezpodstawne są wszystkie te fanfaronady opozycyjne.

Czy wobec tego nie lepiejby było zaniechać złości i niechęci, a pomyśleć o stworzeniu porozumienia w tak ciężkich kryzysowych czasach, dążyć do złagodzenia przeciwieństw, oraz rzeczywistych, czy urojonych przeszkód i uprzedzeń — i pomyśleć ostatecznie nad udoskonaleniem ustroju państwowego, by nigdy więcej nie stać się igraszką losu, czy łupem niebezpiecznych sąsiadów?

I. T. B.

Słowo Boże.

Na IV. niedz. po Wielkanocy.

Ew. św. Jana, XVI, 5—14. „Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom Swoim: a teraz idę do Tego, ktory Mię posłał, nikt z was zaś nie pyta Mnie: Dokąd idziesz? Ale, że to wam powiedziałem, smutek napełnił serce wasze. Ja zaś prawdę wam mówię: Pożyteczna rzecz dla was, abym odszedł. Albowiem jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, ale gdy odejdę, poślę Go wam. A gdy On przyjdzie, pouczy i przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu mianowicie, dlatego, że nie wierzą we Mnie, a o sprawiedliwości, bo ja odchodzę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie, o sądzie zaś, gdyż książę tego świata jest już osądzony. Wiele mam jeszcze wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch prawdy, poprowadzi was do wszelkiej prawdy; albowiem nie będzie mówił od Siebie, ale cokolwiek usłyszy, powie i to co nastąpi, oznajmi wam. On Mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie, a wam oznajmi“.

—o—

Zapowiada tu Pan Jezus Swoje odejście do nieba, a widząc, że tem zasmucił Apostołów ukochanych — pociesza ich: „pożyteczna rzecz dla was, abym odszedł“. Zamiast się smucić — powiada do nich — raczej się Mnie spytać powinniście — dokąd Ja odejdę... Dowiedzielibyście się, że odejdę do nieba... a stamtąd wam Ducha Pocieszyciela ześlę... Z tej myśli o niebie zaczerpnęlibyście dużo pociechy we waszym smutku...

I od nas nieraz Jezus odchodzi — a odchodzi z łaską Swoją skuteczną. Ukrywa się niejako na czas pewien, a zsyła różne doświadczenia — i krzyżyki ciężkie. Próbuje naszej wiary, naszej ufności w Opatrzność bożą. Zostawia nas własnym naszym — ludzkim siłom i rozumowi naszemu, byśmy się przekonali, co my sami ze siebie potrafimy. A my się, wtenczas smucimy. I nie jednemu z nas wyrwie się z ust tak śmiałe, tak zuchwałe zapytanie: — gdzie jesteś — o Boże? czy Cię już niema na świecie, żeś tak zapomniał o biednych ludziach?

Tymczasem, Pan Bóg nie odszedł od nas... Jest On zawsze wszędzie — jest w każdej minucie i sekundzie przy nas — bliziutko — a łask Swoich nie skąpi, nawet i w smutkach naszych je daje, jeno my ich poprzez nasze łzy doczesne dojrzeć nie możemy. I mówi do nas, jak Jezus do Apostołów: — „pożyteczna rzecz dla was — abym odszedł“ — i to, co się wam zdaje takie przykre i ciężkie — pożyteczne jest dla waszej duszy. Zanadto byście się, do ziemi przywiązali, gdyby same radości tu was spotykały. A tak — widzicie, że nie tu wasze mieszkanie — jeno tam — tam, gdzie wieczność. Raczej — niechaj każdy w smutkach swoich — na modlitwie ufnej, a gorącej — pyta się: „od kogo to wszystko?“ — i niech sam odpowie sobie: — od Boga najlepszego“, który zasmuca, bo wie, że to jest pożyteczne dla duszy... Święta jedna — kiedy po wielkiej rozterce i opuszczeniu duchowem, odzyskała spokój, pytała się na modlitwie Pana Jezusa: „Panie — gdzie Ty byłeś wtenczas, kiedy ja płakałam?“ — usłyszała taką odpowiedź: „Byłem przy tobie“.

I nam Bóg najwyższy to samo mówi: - jestem zawsze przy tobie. Wszędzie jestem przy tobie — i w kościele i w domu i w polu, — przy pracy i w spoczynku, — w radości i smutku... Ale kto chce to słyszeć lepiej — niechaj na tę mowę bożą nadstawia ucha na modlitwie rannej — wieczornej — i wtenczas, kiedy pójdzie do kościoła odwiedzić Boga - Utajonego w Tabernakulum. Tam jest — blisko naszych chat — Ten Sam, który do Apostołów mówił: „pożyteczna rzecz dla was“ — tam jest, Który wpierw cierpiał, a potem dopiero chwalebnie zmartwychwstał. On zasmuca i On pociesza.

Ks. W. O.

Prezydent państwa rządzi, choć nie panuje.

Ogłoszenie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o obrocie węglem, jako aktu prawodawczego na podstawie udzielonych przez Sejm pełnomocnictw, wywarło w społeczeństwie głębokie wrażenie. Nikt nie zakwestjonował prawa i konieczności głębokiej interwencji Państwa w dziedzinie życia gospodarczego. Nawet wśród opozycji prawicowej, wbrew powtarzanym w kółko wykrzyknikom przeciwko etatyzmowi, odzywają się głosy, że w sytuacji obecnej interwencja Państwa w stosunki gospodarcze jest koniecznością.

Prócz znaczenia gospodarczego, dekret ten, zwłaszcza na tle niedawnej konferencji premjerów w Spale i zapowiedzianych dalszych tego rodzaju konferencyj, nabiera też głębszego znaczenia politycznego. Bez wstrząsów i hałasów, zanim jeszcze uchwalony został nowy projekt Konstytucji Rzeczypospolitej, zachodzi, pod presją wymogów życia, zmiana faktyczna w charakterze i roli Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak wiadomo, konstytucjonalizm francuski, którego ślepą i bezduszną kopją, była nasza Konstytucja marcowa, miał jako punkt wyjścia słynną formułę Ludwika Adolfa Thiers'a: „Le roi regno, mais no gouverne pas“. (Król panuje, lecz nie rządzi). Ostatnia konstytucja francuska, uchwalona pod wpływem tegoż Thiers'a po upadku Napoleona III-go i zgnębieniu Komuny nosi na sobie wybitne piętno obawy przed niebezpieczeństwem powrotu bonapartyzmu, wyznacza pre-

zydentowi Rzeczypospolitej rolę tylko reprezentacyjną, pozbawiając go zresztą nawet tego blasku majestatu, jaki pozostawiał królowi Ludwik Thiers w swej sławnej formule. Prezydenci III-ciej Republiki Francuskiej, według żartownisiów, mieli jeden tylko obowiązek: polować na zające i bażanty z przedstawicielami państw zagranicznych. Naogół prezydenci Republiki Francuskiej częściej byli przedmiotem dowcipu i humoru gallickiego, aniżeli mieli sposobność wywierania wpływu na sprawy państwowe.

Konstytucja III-ej Republiki Francuskiej, jak wiadomo, stała się wzorem dla Belgji (z zachowaniem zresztą tronu królewskiego), dla Włoch (do czasu przewrotu faszystowskiego), Hiszpanji, Portugalji, w nowszych zaś czasach — dla Czechosłowacji, Grecji. Państwa nadbałtyckie — Łotwa, Estonja, Finlandja wprowadziły do niej modyfikacje. Zazdrościł im tego ś. p. Tadeusz Hołówko, który w cennej swej pracy p. t. „O zmianę Konstytucji", wydanej wkrótce po przewrocie majowym, wyraża niejednokrotnie ubolewanie, że Sejm Ustawodawczy nie zdobył się na żadną myśl oryginalną przy tworzeniu Konstytucji odrodzonej Rzeczypospolitej, kopjując poprostu wzór francuski.

Wzór ten narzucił się naszym twórcom Konstytucji marcowej z tem większą siłą, że była ona tworzona w warunkach analogicznych. Twórcy konstytucji III-ej Republiki francuskiej usiłowali przedewszystkiem wyposażyć ją w możliwie pewne gwarancje, że nie powtórzy się historja Napoleona III-go, który z taką łatwością cywilny frak prezydenta zamienił na złocisty mundur cesarza. Taksamo w Polsce, konstytucję marcową przenika duch obawy przed osobą Marszałka Piłsudskiego.

Ale, właśnie dlatego, że konstytucja marcowa była bezmyślną kopją wzorów cudzych, nieprzystosowanych do naszych warunków, stała się ona martwą odrazu w chwili swego narodzenia. Jej twórcy — prawica sejmowa — złamali odrazu przy wyborze I-go Prezydenta Rzeczypospolitej. Sprawa naprawy ustroju Rzeczypospolitej, żywotna już od tego właściwie momentu, postawiona została realnie przez Marszałka Piłsudskiego po przewrocie majowym. Ale Marszałek nie chciał „oktrojować" nowej Konstytucji, ku czemu nie brakło Mu zachęty zarówno ze strony prawicy, jak i lewicy. Marszałek pragnie, by nowy ustrój Rzeczypospolitej wypłynął ze świadomości ogółu społeczeństwa, dojrzałej pod wpływem doświadczeń.

Niewątpliwie, świadomość ta poczyniła w latach ostatnich wielkie postępy.

Nikt dzisiaj w Polsce nie pragnie, by Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ograniczony był do roli notarjusza, poświadczającego autentyczność podpisów na dokumentach państwowych, by jedynym jego obowiązkiem było urządzanie rautów i polowań reprezentacyjnych. Prezydent Rzeczypospolitej posiada już obecnie prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu.

Komisja konstytucyjna obecnego Sejmu nie ustaliła jeszcze dotychczas też, co do zakresu władzy Prezydenta Rzplitej. Ale, niewątpliwie, pójdą one w kierunku znacznego rozszerzenia władzy Prezydenta Rzplitej, w kierunku wyposażenia go w atrybuty sprawowania istotnych rządów. Zanim jednak to nastąpi — życie nie czeka.

Na drodze udzielenia pełnomocnictw Prezydentowi, następuje na oczach naszych ważna zmiana. Następuje, jak gdyby odwrócenie słynnej tezy Thiers'a: Prezydent nie „panuje", to znaczy nie roztacza złudnego a kosztownego blasku majestatu, ale Prezydent rządzi.

Ulgi kredytowe Państwowego Banku Rolnego.

Wobec ciężkiego położenia, w jakiem znajduje się rolnictwo, Władze Państwowego Banku Rolnego ustaliły szczegółowy plan pomocy dla dłużników tego Banku, którzy znaleźli się obecnie w trudnem położeniu nie z własnej winy, lecz wskutek ogólnego przesilenia. Pomoc, jaką rolnicy od Państwowego Banku Rolnego otrzymają, będzie miała dla nich istotne i poważne znaczenie, przyjmując ją, powinni zdać sobie sprawę z tego, iż ulgi, o których mowa, nie są łatwą darowizną grosza publicznego dla korzyści jednostek, lecz przeciwnie, są ze strony Państwowego Banku Rolnego, jak również ze strony Skarbu Państwa bardzo poważnym wysiłkiem, czynionym dla celu ogólnego, którym jest poprawa niepomyślnego stanu gospodarki krajowej.

Ulgi pojmowane są jako pomoc dla tych gospodarstw, które pomimo obecnych trudności płatniczych, zachowały zdolność do dalszego istnienia i rozwoju, oraz stanowią pożyteczne warsztaty pracy. Dlatego z ulg korzystać będą mogli tylko ci dłużnicy Państwowego Banku Rolnego, którzy w przyszłości z zobowiązań w stosunku do P. B. R. wywiązywać się będą w sposób bezwzględnie ścisły i terminowy.

Ulgi, udzielane dłużnikom Państwowego Banku Rolnego, są trojakiego rodzaju, polegają one: 1) na odroczeniu spłaty zaległości, 2) obniżeniu oprocentowania, oraz 3) na przedłużeniu okresu, na który pożyczka została udzielona.

A. Kredyt długoterminowy w listach zastawnych P.B.R.

I. Odroczenie spłaty zaległości.

Jeżeli chodzi o odroczenie spłaty zaległości przy kredycie długoterminowym w listach zastawnych, to Państwowy Bank Rolny odraczać będzie raty i należności wstępne, przypadające do zapłacenia przed dniem 1 stycznia 1932 r., o ile nie zostały przez dłużnika dotychczas zapłacone. Odsetki zwłoki w wysokości 12% w stosunku rocznym należne Bankowi od odroczonych zaległości za czas do dnia 1 stycznia 1932 r., tudzież niepokryte odsetki zwłoki od należności już uiszczonych również podlegają odroczeniu.

Wszystkim dłużnikom, którym obniżono oprocentowanie pożyczek w listach zastawnych w ratach kwietniowej lub październikowej 1931 r., będą odroczone zaległości do dnia 1 października 1934 r., z warunkiem, że poczynając od tego terminu odroczone zaległości będą ściśle i terminowo spłacane w ratach półrocznych, płatnych w dniu 1 kwietnia i 1 października każdego roku, poczynając od dnia 1 października 1934 r. Ilość rat, w jakich mają być spłacone rozłożone zaległości będzie tak obliczona, by kwota, przypadająca do uiszczenia na spłatę zaległości, w każdem półroczu wynosiła 25% raty od udzielonej pożyczki. Pozostałym dłużnikom spłata zaległości będzie odroczona do dnia 1 kwietnia 1933 r. Sposób spłaty tych zaległości będzie ustalony w zależności od zbadania w każdym poszczególnym wypadku i w miarę możliwości na miejscu stanu gospodarstw i zdolności płatniczej każdego dłużnika. Sposób spłaty podany będzie do wiadomości zainteresowanych dłużników przed dniem 1 kwietnia 1933 r.

Odsetki od odroczonych zaległości za okres czasu, poczynając od dnia 1 stycznia 1932 r., do terminu płatności odroczonych zaległości nie będą pobierane.

W razie spłaty odroczonych zaległości przed terminem, na jaki je odroczono, suma przypadająca Bankowi od dłużnika będzie zmniejszona o 6% w stosunku rocznym, obliczone od dnia wpłaty do terminu płatności uiszczalnej należności, z tem, że ta bonifikata nie prze-

kroczy sumy odsetek zwłoki, przypadających Bankowi od odroczonych zaległości na dzień 1 stycznia 1932 r.

Jeżeli odroczone zaległości spłacone będą przed terminem, na jaki je odroczono, na skutek żądania Banku w związku z całkowitem lub częściowem (segregacja) przewłaszczeniem gruntu obciążonego pożyczką, lub zwolnieniem części gruntu z pod odpowiedzialności za pożyczkę, to od wpłacanych w ten sposób sum bonifikaty nie będą stosowane. c. d. n.

Z POLSKI.

Kwiecień.

24 N. 4 po W.. Fidel.
25 P. P. Marka Ewang.
26 W. Kleta i Marcelina
27 Ś. Piotra Kanizjusza
28 C. Pawła od Krzyża
29 P. Piotra m.
30 S. Katarzyny panny.

Straszna zbrodnia. W Giżycach pod Kaliszem zamaskowani zamordowali proboszcza ks. Żurowskiego; plebanji nie zdołali obrabować, gdyż zostali spłoszeni. Takie rzeczy się dzieją, choć są sądy doraźne! Coby było, gdyby tych sądów nie było.

Głód na Huculszczyźnie. W pow. kossowskim na Huculszczyźnie, w południowym Beskidzie, szerzy się klęska głodu. Według danych, zebranych przez Komitet niesienia pomocy głodnym, w Jasionowie Górnym głoduje 149 rodzin, w tem 285 dzieci w wieku poniżej lat 15, w Stebnem, 56 rodzin, w Krzyworówni 85 rodzin, w Krasnojeli 76, w Perehresinie 64, w Uścierykach 92, w Hryniowie 280, w Żabiem 692 rodziny. Głód cierpnią nietylko najbiedniejsi, lecz także średnio zamożni huculi. Powodem nędzy jest zastój w robotach leśnych. Delegaci głodujących oświadczyli w starostwie, że nie chcą jałmużny, lecz proszą o pracę.

273.332 małżeństwa w Polsce w ciągu roku. W ciągu roku ubiegłego zawarto w Polsce ogółem 273.332 małżeństw, co w porównaniu z rokiem 1930 stanowi zmniejszenie się liczby zawartych małżeństw o 27.089. Największą liczbą małżeństw, mianowicie 26.034 zawarto w województwie lwowskiem. Na drugiem miejscu pod względem ilości małżeństw znajduje się województwo łódzkie — 24.710 małżeństw, dalej woj. kieleckie — 24.439, następnie warszawskie — 21.016 małżeństw. Najmniejszą ilość małżeństw, mianowicie 8.647 zawarto w woj. nowogródzkiem. W Warszawie liczba małżeństw zawartych w ciągu roku ub. wynosi 10.255.

Ruch budowlany w Polsce. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących wszystkich miast polskich powyżej 20.000 mieszkańców, w ciągu IV kwartału r. ub. wykończono ogółem 909 budynków nowych, oraz 161 nadbudówek. W tym samym okresie czasu rozpoczęto budowę 818 nowych budynków, oraz 100 nadbudówek i dobudówek. — Wycofano z użytkowania 36 budynków.

Wśród nowowzniesionych budowli znajdują się 753 budynki mieszkalne, 115 budynków przemysłowych i handlowych, 5 budynków użyteczności publicznej, oraz 15 budynków innych. W ukończonych budynkach mieszkalnych jest 3.003 mieszkań, w tem 485 jednoizbowych, 1.113 dwuizbowych, 791 3-izbowych, 546 4- i 5-izbowych, oraz 68 6-izbowych i większych.

Ogólna liczba izb w mieszkaniach nowowzniesionych budynków wynosi 7.784.

Dziecko zagryzione przez szczury. Plaga szczurów daje się w Rzeszowie dotkliwie odczuć. Przeprowadzona ubiegłego roku akcja tępienia szczurów nie dała pozytywnych rezultatów, wskutek czego ilość szczurów stale się powiększa.

W związku z tem wydarzył się obecnie mrożący krew w żyłach wypadek. Przy ul. Bema zajmuje mieszkanie suterenowe uboga rodzina wraz z 9-miesięcznem dzieckiem. Onegdaj rodzice, wychodząc z domu, pozostawili w mieszkanie swoje dziecko. Skoro wrócili do domu, zauważyli dookoła dziecka liczne szczury, które pastwiły się nad niemowlęciem, a skoro zbliżyli się do dziecka, stwierdzili, iż dziecko miało oczy zupełnie wygryzione i wiło się w strasznych boleściach. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie zdołano dziecka utrzymać przy życiu, które wkrótce po okropnych cierpieniach zmarło.

Zdarzenie to wywarło w mieście ogromne wrażenie.

Ulgi podatkowe. Przygotowywane jest do ogłoszenia rozporządzenie wykonawcze, które ureguluje spłaty zaległości podatkowych, powstałych do dnia 1 października 1931 r.

Płatności podatków, przypadające po tym terminie, uważane są za bieżące. Rozgraniczenie podatków zaległych od bieżących posiada znaczenie ze względu na to, że ulgi podatkowe, a więc i odroczenie płatności zaległych podatków, stosowane będą tylko do tych podatników, którzy punktualnie wpłacać będą bieżące i następne należności podatkowe. Decyzją p. wicepremjera prof. Zawadzkiego spłata podatków zaległych dla rolników, płacących obecnie w terminach należności podatkowe, odroczona jest do dnia 15 sierpnia 1933 r.

Wata z rodzimego surowca. Z inicjatywy Wojskowych Władz Sanitarnych aptekarze wojskowi z płk. Krupińskim na czele podjęli prace nad wyzyskaniem surowców krajowych do wyrobu waty.

Mozolne próby dały świetne rezultaty. Dwie fabryki krajowe wyrabiają już watę najlepszej jakości, bardzo łatwo nasiąkliwą z lnu. Wobec trudności eksportowych, len nasz znajdzie w ten sposób szeroką możność zbytu w krajowych fabrykach opatrunkowych.

Utrudnienia przy maturze. W roku bieżącym egzaminy maturalne w szkolnictwie średniem zaczną się 9 maja. W regulaminie egzaminów wprowadzono szereg zmian, dotyczących głównie szkół nie posiadających pełnych praw gimnazjów państwowych (kategorja B). Tej kategorji szkoły będą musiały wprowadzić w tym roku rozszerzony egzamin maturalny; abiturjenci będą zdawali egzaminy ustne ze wszystkich przedmiotów i nie będą mieli prawa wyboru egzaminów piśmiennych (z historji lub polskiego oraz łaciny lub języków obcych.

Zapowiedzi ślubne w gazetach. W związku z zawieraniem na terenie Górnego Śląska ślubów cywilnych przez osoby, pochodzące z innych dzielnic Polski, ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało okólnik do urzędów stanu cywilnego na Górnym Śląsku, aby śluby, zawierane na Śląsku, poprzedzane były przez zapowiedzi w gazetach. Zapowiedź o ślubie ukazać się powinna w piśmie poczytnem i to w tej miejscowości, gdzie osoba ta zamieszkuje. Ktoś więc, pochodzący np. z Sosnowca, gdy chce wziąć ślub w Katowicach, musi ogłosić zapowiedź ślubu w gazecie sosnowieckiej.

Nowa umowa graniczna między Polską a Sowietami. Na pograniczu polsko-sowieckim od trzech miesięcy toczyły się rokowania polsko-sowieckie w sprawach stosunków granicznych. W konferencjach brali udział przedstawiciele KOP., delegaci M. S. Z. i t. d. Ze strony sowieckiej występowali przedstawiciele komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych. Konferencje te zakończyły się podpisaniem umowy polsko-sowieckiej, dającej następujące uprawnienia.

1) Komendanci danych odcinków granicznych strony polskiej i sowieckiej w razie potrzeby będą wydawali tymczasowe przepustki graniczne dla mieszkańców, zamieszkujących w t. zw. pasie granicznym. Prze-

pustki uprawniają do przekraczania granicy i przebywania w ciągu 3 dni i więcej na terytorjum obcem.

2) Rybacy, zamieszkujący w pasie granicznym obu Państw, mogą trudnić się rybołóstwem na wodach granicznych za specjalnem zezwoleniem komendantów odcinków.

3) Uregulowano sprawę wodną w pasie granicznym. Mieszkańcy granicznych osiedli mają prawo budowania tam wodnych, osuszenia błot i przeprowadzania meljoracji.

4) Umowa normuje stosunki wzajemne między strażnikami sowieckimi a żołnierzami KOP'u. Wszelkie zajścia graniczne, wywołane przez jedną ze stron, będą regulowane przez mieszaną komisję polsko-sowiecką. Umowa wchodzi w życie z dniem 15 kwietnia r. b.

Zniesienie pierwszej klasy w gimnazjach. Jak się dowiadujemy, Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego rozesłało okólnik do dyrekcyj szkół średnich z zawiadomieniem, że z nowym rokiem szkolnym zniesione zostaną pierwsze klasy w gimnazjach. Okólnik ten pozostaje w związku z reformą szkolnictwa średniego i powszechnego.

Powołanie na ćwiczenia szeregowych. W bież. roku zostaną powołani na ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy roczników 1901, 1904 i 1906 wszystkich rodzajów broni i służby, oraz rocznika 1908 tylko z wojsk łączności, nadto ci, którzy w r. ub. byli powołani na ćwiczenia, lecz z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

1.480.810 czynności egzekucyjnych w Warszawie w ciągu roku. Jak wykazuje sprawozdanie sekcji egzekucyjnej magistratu warszawskiego, w ub. roku budżetowym 1931-32 przeprowadzono w naszej stolicy 1.480.810 czynności egzekucyjnych, t. j. protokółów, zajęć, zwózek ruchomości itp. Liczba ta wykazuje w porównaniu z rokiem poprzednim, wzrost o 40.091 pozycyj. W okresie tym zarządzono 1.350 licytacyj, z których przeprowadzono 776 i uzyskano z nich sumę 81.509 zł. na częściowe pokrycie zaległych należności miejskich.

Złagodzenie wojny celnej polsko-niemieckiej.

Po dwutygodniowych rokowaniach, prowadzonych w Warszawie przez przedstawicieli Polski i Niemiec w sprawie obrotu towarowego pomiędzy obu temi państwami, doszło wreszcie do uzgodnienia poglądów i porozumienia, na podstawie którego Rzesza Niemiecka ma ograniczyć zastosowanie maksymalnych stawek celnych, godzących w import z Polski. Przedstawiciele Polski wzamian zgodzili się na wyznaczenie pewnych określonych kontyngentów towarów niemieckich, należących do listy, objętej ostatniemi zakazami przywozowemi. Przy wyznaczaniu owych kontyngentów, które ma nastąpić w ciągu bieżącego tygodnia, za podstawę będą brane ilości towarów, jakie sprowadzone zostały z Niemiec do Polski w roku ubiegłym. Porozumienie to, jakkolwiek jeszcze nie mające charakteru formalnego, jest przecież pierwszym przejawem pewnej ugodowości niemieckiego kontrahenta. Dotychczas wszystkie próby, jakie były w tym kierunku podejmowane przez Polskę, spotykały się z wrogą niechęcią i zdecydowanym oporem Niemiec. Wszyscy pamiętamy dobrze rokowania, prowadzone przed dwoma laty w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Delegacja polska wówczas, z niepospolitym zasobem dobrej woli, dążyła do osiągnięcia porozumienia, któreby dało w wyniku jakiś możliwy dla stron obu modus vivendi. Przedstawicielom naszym chodziło jedynie o uzyskanie w tym traktacie równych praw i obowiązków zarówno dla Niemiec jak i dla Polski. Jakże odmienne było wówczas zachowanie się przedstawicieli Niemiec w tych rozmowach. Te ciągłe zwłoki, ustawiczne odkładanie dalszego ciągu rokowań, zasłanianie się brakiem wskazówek z Berlina i wyjazdy po instrukcje — wszystko to wskazywało na złą wolę delegacji niemieckiej. Po długich i uciążliwych rokowaniach, trwających blisko rok cały, traktat handlowy polsko-niemiecki został wreszcie uzgodniony ostatecznie i uroczyście przez przedstawicieli obu stron podpisany, niedługo potem jednak nadeszła wieść z Berlina, że umowa ta nie będzie przez parlament Rzeszy ratyfikowana. A zatem wszystko było obliczone tylko na efekt zewnętrzny. Niemcy prowadzili swe rokowania ze zgóry powziętem postanowieniem użycia ich jedynie w celu propagandowym, dla wykazania swej rzekomej pokojowości w stosunku do swego wschodniego sąsiada.

Dziś jest nieco inaczej. Upływa siedem lat od czasu wypowiedzenia nam przez Niemcy wojny celnej. Siedem długich lat najskrajniejszych szykan, najdalej idących obostrzeń przywozowych w stosunku do towaru polskiego. Kto na tem zyskał i kto stracił? Nie my. Wywóz nasz w ciągu tego czasu zdążył zdobyć sobie nowe rynki zbytu. Trzoda chlewna, dawniej niemal wyłącznie wywożona do Niemiec, znalazła sobie inne ujście. Stworzyliśmy zupełnie nową gałąź wytwórczości — przemysł bekonowy, którego produkcja obliczona jest na zbyt w Anglji, Stanach Zjednoczonych i innych dalekich krajach zamorskich, z któremi łączność bezpośrednią dają nam oba morskie porty polskie. Drzewo, które szło dawniej w wielkich ilościach do Niemiec, również skierowane zostało na inne rynki. To samo da się powiedzieć o wszystkich innych towarach naszych, których odbiorcami byli kiedyś Niemcy.

Zastosowanie przez Niemcy bojowych stawek celnych w stosunku do towaru polskiego, zamknięcie przed naszym importem granicy, wymagało takiego samego potraktowania przez nas przywozu z Niemiec. I znalazło je. Zakazy niemieckie spotkały się z podobnemi zakazami ze strony polskiej. Przemysł nasz zyskał na tem oczywiście. Wyroby niemieckie obciążone wyższemi cłami nie mogły już konkurować swą dumpingową tanością z krajowemi, a tymczasem rozwinęły się lub powstały nowe zupełnie gałęzie wytwórczości rodzimej. Zwłaszcza w działach elektrotechnicznym, radiotechnicznym i chemicznym. Tutaj rozwój, będący niezaprzeczonym wynikiem wojny celnej z Niemcami, poszedł tak daleko, że wzmocniony nasz przemysł po nasyceniu potrzeb rynku wewnętrznego, mógł nawet nastawić się na wywóz i opanować niektóre rynki odbiorcze, dawniej pozostające pod wyłącznemi niemal wpływami niemieckiemi.

Dziś po siedmiu latach wojny celnej, śmiało możemy stwierdzić, że straty ponoszą tylko Niemcy.

EMIGRACJA.

Wolny wyjazd do Argentyny.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że wobec rozpoczynających się zbiorów w Argentynie, do kraju tego mogą wyjeżdżać bez wezwań rolnicy samotni, rodziny rolnicze bezdzietne i z dziećmi bez żadnych ograniczeń ze strony władz polskich i argentyńskich. Osoby te muszą posiadać pieniądze na karty okrętowe oraz na opłacenie wiz argentyńskich.

Do Argentyny mogą wyjeżdżać również bez wezwań żydowscy robotnicy niefachowi i rzemieślnicy.

Samotne kobiety mogą wyjechać do Argentyny tylko na podstawie kart wezwań lub affidavitów poświadczonych przez Konsulat Polski w Buenos-Aires.

Co pisze lud?

Nadszedł czas...

Gdy zabrzmi trąbka wojenna, a obwieszczenia zawiadamiają mieszkańców kraju, czy państwa, że wróg stanął u bram, wówczas każdy obywatel godzi się z tem, że nadszedł czas wspólnego wysiłku dla odparcia wroga. Ale czemże jest wróg, stojący u bram, wobec wroga, który znajduje się już w granicach kraju i prowadzi walkę nietylko fizyczną, ile moralną, będąc przekonanym, że naród, którego duch zatruty, wcześniej czy później upaść musi.

Dziś wprawdzie nie stoi wróg u bram naszej Ojczyzny, ale czyż nie jesteśmy świadkami, jak wróg wewnętrzny pragnie zatruć ducha narodu poto, by spowodować zagładę naszej wolności. Wrogiem tym to komunizm, który wśród sprzyjających mu okoliczności, spowodowanych kryzysem rozwija swoją działalność na naszą zgubę.

I dlatego, mimo, że nie słyszymy trąbki wojennej, musimy przyznać, że nadszedł czas, dla skupienia wszystkich sił, celem odparcia zakusów wroga, który jest wysłannikiem piekła, a niesie w darze kajdany niewoli nietylko dla ciała, lecz i ducha, którego ujarzmić pragnie.

Nadszedł więc czas, w którym okazać musimy tężyznę ducha i wysiłki skierować w dwu kierunkach, a mianowicie do walki z komunizmem oraz dla ulżenia ciężkiej doli cierpiącej braci., Wspomnijmy, że co innym dziś, nam jutro stać się może oraz, że głód jest najgorszym doradcą. Okażmy więc wobec wrogów siłę, a dla braci miłosierdzie, gdyż nadszedł czas!

T. Pagacz — chłop polski.

Niebezpieczeństwo pogorszenia ustroju rolnego w Polsce.

Jak wiadomo, na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu, był omawiany projekt ustawy o wykupnie gruntów przez drobnych dzierżawców, które ci ostatni dzierżawią od obszarów dworskich przez długi szereg lat. Projekt ten daje możność wykupu działek, rozkładając spłatę na dłuższe lata. Nie wchodząc w treść owego i innych projektów, lub przez kogo one były wniesione lub opracowane, nie wchodząc w to, czy on komu szkodę lub korzyść przyniesie, czy wzbudzi zadowolenie u jednych, a niechęć u drugich, oraz jakiemi okolicznościami kierowano się przy wydaniu owego projektu. Lecz jedynie ze względu na dobro społeczne, ze względu na wadliwą u nas strukturę agrarną gospodarstw włościańskich, których wielka ilość jest w szachownicy, projekt tej ustawy budzi pewne obawy u zdrowo myślących chłopów, bo my chłopi na sobie odczuwamy błędy dawniej popełniane, przez dzielenie gruntu. Wszak działki te są drobne, po jednym morgu, pół i ćwierćmorga, a często jeden dzierżawca ma w kilku miejscach, więc szachownica tu występuje w potwornej formie. Przy tym podziale wielką część gruntów odchodzi na nieużytki, miedze, które stają się rozsadnikiem wszelkich szkodników, a drogi do tych działek nie są uregulowane, i jeden przez działkę drugiego często przejeżdża. Z chwilą wykupu będą powstawać domy na tych jedno lub pół morgowych działkach, bez planu, a wynikiem tego będzie niewątpliwie wiele szkód sąsiadom czynionych, wiele kłótni, sporów o miedze i drogi, a w tych warunkach niemożliwą jest jakakolwiek gospodarka postępowa. Taki stan rzeczy wprowadza dezorganizację, przez wzajemną zależność utrudnia dostęp do działek.

Sprawa ta daje dużo do myślenia, gdyż nie jest wyświetlona należycie, a śpieszyć się z wydaniem tej ustawy bez należytego planu nie uważamy za wskazane, i nie należy się kierować w tym wypadku żadną demagogją. Projekt takiej ustawy należałoby tak dostosować, aby przez pewne zmiany i ustępstwa, oraz przez z góry obmyślany plan zmniejszyć tę nową szachownicę, a w ten sposób choć w części realizować zasadę wyrażoną w Konstytucji o poszczególnych ustawach, które opracowane były w celu uzdrowienia ustroju rolnego w Polsce.

Sady Stan.

Kochani Czytelnicy!

Z dniem 1 kwietnia wróciła Redakcja do tygodnika, aby Wam dać co tygodnia nowe wiadomości. Cena prenumeraty jest niezmieniona, a zatem Waszym obowiązkiem jest teraz utrzymać to pożyteczne pismo, przez uregulowanie wpłat zaległych i przedpłaty na II kwartał 1932.

Liczymy na Was Kochani Czytelnicy, iż apel nasz nie pozostanie bez skutku. Jednajcie nam nowych prenumeratorów, których celem powinno być postawienie „Ludu Katolickiego“ na najwyższym poziomie. Każdy powinien czytać „Lud Katolicki“ i drugiemu powiedzieć, by go prenumerował, i gdy głos mój trafi do właściwego celu, wtedy Redakcja będzie w możności powiększyć numer i dać pełne zadowolenie swym Czytelnikom. A więc przyrzekamy, że płacimy i jednamy nowych prenumeratorów.

Czytelnik Ludu Katol.
z pow. Brzeskiego.

Ciężkowice. (pow. Tarnów).

Dnia 17 kwietnia po sumie urządził w sali magistratu wspaniały wiec nasz poseł ks. Dr. Czuj. Przybyło około 500 osób. Po zagajeniu przez ks. Prałata Michalika objął przewodnictwo p. rejent Dr. Wendelin Czeppe, a sekretarzował p. Wroński.

W półgodzinnem przemówieniu zobrazował ks. Poseł sytuację polityczną i gospodarczą Polski, dodając nam serdecznej otuchy do przetrwania i wytrwania.

W dyskusji podnoszono miejscowe bolączki i potrzeby, a wkońcu uchwalono następujące rezolucje:

1. Zebrani uchwalają pełne votum zaufania dla Rządu Marszałka Piłsudskiego.
2. Zebrani proszą o utrzymanie Sądu Grodzkiego w Ciężkowicach, tem bardziej, że gmina miasta Ciężkowice, uchwaliła bezpłatne pomieszczenie Sądu, oraz dostarczenie bezpłatne opału i światła.
3. Zebrani proszą o uznanie Ciężkowic za letnisko i przyznanie gminie miasta Ciężkowic, prawa wydawania poświadczeń do ulg kolejowych tudzież proszą o nadanie stacji Bogoniowice-Ciężkowice prawa wydawania ulgowych biletów turystycznych z Ciężkowic, oraz wszystkim stacjom do Ciężkowic (stacja Bogoniowice-Ciężkowice).
4. Zebrani proszą o przydzielenie gminy Ostrusza do powiatu tarnowskiego.
5. Zebrani wyrażają Posłowi Ks. Drowi Czujowi podziękowanie za Jego pracę i za dzisiejsze sprawozdanie, prosząc by był łaskaw częściej u nas podobne zebrania urządzać.

Ze świata.

Po wyborach w Niemczech. Prezydentem Rzeszy wybrany został Hindenburg. Padło nań 19 miljonów głosów; na buńczucznego Hitlera 12 miljonów. Hitler zapowiada dalszą walkę o władzę. Jego bojówki zostały przez władze rozwiązane.

Powodzie w Rumunji i na Węgrzech dają się ludności bardzo we znaki.

Kardynał Bourne o bolszewiźmie. J. Em. Kardynał Bourne w mowie wygłoszonej w Walford przestrzegał bardzo dobitnie przed niebezpieczeństwem, zagrażającem Anglji ze strony bolszewików w tym czasie, kiedy tak wielu jest bezrobotnych i już dlatego łatwiej przystępnych dla pomysłów rewolucyjnych, że nie szukają światła prawdy w religji. „Niema między nami nikogo" — mówił ks. kardynał — „ktoby przeżył coś podobnego do kryzysu doby obecnej, który jest tak skomplikowany i wytworzył położenie tak niejasne, że bardzo trudno w niem się zorjentować. Widzimy z dyskusyj, które toczą się dotąd, że nawet najlepsi i najmędrsi obywatele naszego kraju nie mogą się między sobą pogodzić. Rosja bolszewicka zagraża Anglji i całemu światu cywilizowanemu, katolicy powinni trzymać się wiernie swych zasad i stawić czoło przewrotnym wpływom dążeń sowietów, które szerzą swe hasła potajemnie i z największą chytrością po całej ziemi. Niepodobna obliczyć, ile złego uczynili ci ludzie. Tumanią oni wielu niezadowolonych i bezrobotnych. Ci, którzy doprowadzili Rosję do największego poniżenia, chcą podobny przewrót wywołać we wszystkich innych krajach".

Tu możemy dziś dodać, że agitacje bolszewików i innych komunistów, przyczyniły się zapewne w znacznej mierze do niebywałego zwycięstwa partji konserwatywnej przy ostatnich wyborach w Anglji. Rządząca dotąd „partja pracy" poniosła klęskę druzgocącą, bo chociaż nie próbowała wcale wprowadzić ustroju socjalistycznego i nie przejmowała się duchem bolszewizmu, nie umiała znaleźć środków zaradczych dla zwalczania kryzysu gospodarczego. Większość narodu odwróciła się od niej i wybrała konserwatystów, którzy dawniej lepiej umieli kierować losami ogromnego państwa i od których teraz spodziewa się rządów rozumniejszych i lepiej oceniających jego potrzeby. Czy spełnią się te nadzieje, okaże przyszłość.

Nawrócenie wybitnego masona na katolicyzm — W Trichinopolis, w Indjach, zmarł niedawno naczelny zarządca kolei południowo-indyjskich, Rowbotham, były wielki mistrz masonerji indyjskiej, który nawrócił się na katolicyzm dzięki wpływom przyjaciela swego o. Leigh, T. J. Zmarły odznaczał się szczególniejszem nabożeństwem do Najśw. Marji Panny, której medalik stale nosił.

Stan bezrobocia we Francji. Według urzędowych danych na dzień 19 ub. m., liczba bezrobotnych, zarejestrowanyhc na terenie całej Francji, wynosi 305.496 osób. W Paryżu znajduje się 93.834 bezrobotnych. W ciągu tygodnia wyjechało z Francji z powodu braku pracy 3.145 robotników-cudzoziemców, w ich liczbie 1.442 Polaków. W porównaniu z rokiem poprzednim, liczba robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, metalurgicznym i mechanicznym oraz w górnictwie zmniejszyła się o 409.250 osób.

8 miljonów bezrobocych w U. S. A. Według oświadczenia prezesa amerykańskich związków robotniczych, p. Grenn'a, liczba bezrobocych w Stanach wynosi przeszło 8 miljonów osób, co świadczy o tem, że produkcję na sezon wiosenny podjęto w rozmiarach ograniczonych. W lutym r. b. uzyskało zajęcie około 300 tys. bezrobocych, w lutym 1931 — przeszło 700 tys.

Przeszło 2 miljardy dolarów deficytu w budżecie amerykańskim. Jakkolwiek nie upłynął jeszcze rok budżetowy, a urząd skarbowy stwierdza już, iż w dniu 14-go kwietnia, w którym upływa 10 miesięcy i 11 dni bieżącego roku budżetowego, deficyt wynosił okrągło 2.017 milj. dolarów.

Wulkany w południowej Ameryce. Wybuchło odrazu 8 olbrzymich wulkanów w górach Andach. Tysiące ludzi padły od trujących gazów. Kłęby popiołu z siarką pokryły niezmierzone przestrzenie.

Wszystkie urzędy w Mandżurji są opanowane przez Japończyków. — Korespondent „Morning Post" donosi z Charbina, że cały aparat administracyjny w Mandżurji jest opanowany przez Japończyków. Naczelne stanowisko zajmuje zawsze Japończyk, podczas gdy, jako oficjalny dyrektor, występuje zawsze Chińczyk, lub Rosjanin. Obecnie niema już ani jednej instytucji, któraby nie znajdowała się pod kontrolą japońską.

Według korespondenta, Japończycy wykazują bardzo dużo taktu i starają się nie drażnić Chińczyków. Niewątpliwie niejeden Chińczyk boleje nad takim stanem rzeczy.

Rozruchy w Hiszpanji. Jak donoszą z miasta Avila w Hiszpanji wydarzyły się tam poważne rozruchy z racji podniesienia cen chleba. Rozgoryczeni robotnicy zarzucili kamieniami gwardję obywatelską, która usiłowała oczyścić targ z tłumów strajkujących.

Równocześnie donoszą, że w miejscowości Ferrol olbrzymie tłumy kobiet wpadły do szkół i zmusiły nauczycieli do zawieszenia krzyżów w salach szkolnych. Krzyże te zostały usunięte w niektórych szkołach hiszpańskich po zwycięstwie republiki.

Gandhi nie opuści więzienia. Jak donoszą z Bombayu, Gandi przebywający w więzieniu angielskiem odrzucił ponowną propozycję gubernatora co do zwolnienia go wzamian za złożenie pewnej deklaracji.

Gandhi godzi się cofnąć hasło bojkotu i nieposłuszeństwa tylko w jednym wypadku, jeżeli rząd angielski cofnie wszystkie wyjątkowe zarządzenia wydane w Indjach.

Wojska chińskie atakują — o pokoju nie może być mowy. Wszech-chiński zjazd w Lojang zakończył wczoraj obrady. Ogłoszone uchwały zjazdu świadczą wymownie, że pokój na Dalekim Wschodzie nie będzie szybko przywrócony. Rezolucja streszcza się w dwu punktach.

W punkcie pierwszym delegaci wzywają rząd chiński, aby wykorzystał wszelkie możliwości wojenne i dyplomatyczne oraz, by wytrwał do końca w walce z tymi, którzy usiłują zniszczyć suwerenność państwa chińskiego, bądź też zamierzają zniweczyć jedność teryterjalno-administracyjną Chin. Żadna ugoda, sprzeczna z powyższym postulatem nie może być podpisana.

Punkt drugi wzywa Chińczyków, by niezależnie od przekonań politycznych i klas społecznych, udzielili całkowitego poparcia rządowi dla obrony kraju.

Zgrupowana pod Szanghajem 19 armja kantońska, wykonała dziś rano atak na pozycje japońskie. Atak odparto. Eskadry samolotów japońskich zadały Chińczykom poważne straty.

Pogrzeb... pomarańczy w Rydze. Rząd łotewski wydał zakaz sprowadzania pomarańcz do kraju. Hurtownie, zagrożone tym zakazem, gdyż na komorze celnej znajduje się 4.000 skrzyń z pomarańczami, postanowiły na znak protestu urządzić demonstrację uliczną pod nazwą pogrzebu pomarańczy.

W dniu tym pomarańcze, nadesłane do Rygi, odprawione zostaną do Hamburga, t. zn. w czwartek i piątek wszyscy kupcy hurtowni i detaliczni, oraz pracownicy sklepów owocowych, urządzą pochód uliczny, który

będzie miał charakter pogrzebu. Na czele kroczyć będzie kroczyć orkiestra, grając marsza pogrzebowego, wśród tłumu kupców na karawanie wieziona będzie zamiast trumny, skrzynia z pomarańczami.

W czasie pogrzebu pomarańczy wszystkie sklepy owocowe w Rydze będą zamknięte.

Kilka miljonów Kreańczyków przesiedli Japonja do Mandżurji. Koreański generał gubernator, Uhapi, zakomunikował prasie, że został opracowany plan masowego przesiedlenia ludności korejskiej do Mandżurji. Ilość przesiedlonych wynosić będzie kilka miljonów.

Sprawy gospodarcze.

O mleczarniach.

Któż zaprzeczy, że mleczarnie nie należą do bardzo pożytecznych wynalazków, bez względu na to, czy są w rękach poszczególnych jednostek, czy też jako spółdzielnie? Mleczarnia daje rolnikowi gotowy grosz nawet wtedy, gdy wszystkie inne dochody zawiodą. Chyba w obecnych czasach odczuwamy to najlepiej, chociaż masło, jak i mleko, jest stosunkowo tanie.

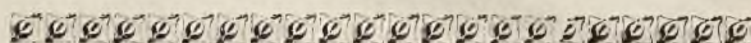
U nas kwestja mleczarska jest jeszcze — można bez przesady powiedzieć — w powijakach. Jakże nam bowiem daleko do takich stosunków, jakie w tym kierunku panują w kraju, dziesięć razy mniejszym od Polski, w Danji! Ale trzeba wiedzieć, że tam jest świetna organizacja rolnicza, rozpadająca się na różne działy i jest zapewniony zbyt, bo Danja posiada stare rynki, przedewszystkiem zaś angielski, które nie zawodzą.

Jakkolwiek u nas jest, początki są wcale poważne i jest nadzieja, że nasze mleczastwo nie ustanie na drodze rozwoju i zdobywania rynków zbytu tak w kraju, jak i zagranicą.

Tu jednak trzeba mieć odwagę popatrzeć na drugą stronę medalu. Faktem jest, nie ulegającym wątpliwości, że w tych miejscowościach, gdzie gospodynie oddają wszystko mleko do centryfugi, dzieci są anemiczne, chorobliwe, a wielu zapada na gruźlicę. Rzecz zrozumiała, dzieci nie piją pełnowartościowego mleka, tylko przepuszczone przez maszynę, a więc mleko, z którego zabrano tłuszcz, czyli jałowe. Na to należy zwrócić uwagę wszystkim matkom, że to nie jest żaden zysk, gdy się dostanie grosz za śmietanę, a potem trzeba leczyć dziecko, lub patrzeć na jego powolne usychanie. Tu się musi iść drogą pośrednią, tj. by i zarobić trochę pieniędzy i dzieci własnych nie krzywdzić. Zdrowie w domu i normalny rozwój dzieci — to rzeczy, których za pieniądze się nie kupi. Przeto choć tak ciężko, nie wolno oszczędności robić kosztem zdrowia i życia dzieci.

Będę się cieszył, jeżeli ktoś fachowy napisze na ten temat obszerniej i więcej przekonywująco.

K. Wnęk.



Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny: **BOLESŁAW WILK**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300 zł., pół str. 160 zł., ćwierć str. 83 zł., ósemka str. 45 zł., szesnastka str. 25 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“. Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.